

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na wtorek 26-go lutego 1929 r.

Nr. 47

## Zemsta, zemsta!

Olsztyn, dnia 25 lutego 1929.

Po aresztowaniu posła niemieckiego i przywódcy „Volksbundu” Ulitza przez prokuratorę śląską wszczęła prasa niemiecka alarm. W licznych dziennikach niemieckich ukazały się artykuły wysyłane z wspólnej centrali, domagające się od władz niemieckich zemsty. Zemścić się! — wołała prasa niemiecka w myśl hasła pruskiego „Rache ist süß”.

Odnosne ustępy prasy niemieckiej, domagającej się represalji wobec Związku Polaków brzmią:

Podczas, gdy na Górnym Śląsku aresztuje się przywódcę niemieckiego „Volksbundu” ogłasza Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech w prasie polskiej, ukazującej się w Niemczech, że poszukuje nauczycieli z patentem polskim. Związek Polaków w swej działalności jest zupełnie niekrępowany i jego kierownik p. dr. Kaczmarek, który odgrywa w życiu mniejszości polskiej podobną rolę, jak Ulitz w życiu mniejszości niemieckiej, może politycznie czynić co mu się podoba.

Nasuwa się myśl zawezwać policję polityczną, by się „życzliwie” i „troskliwie” zajęła zarówno Związkiem Polaków, jak i Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych, bo polska polityka, która stale prowokuje Niemców, liczy się ztem, że Niemcy nie chwycą się środków represyjnych.

Otóż w oświadczeniu tem, kryje się bez osłonek wezwanie pod adresem policji politycznej, by aresztowała Polaków i to kierowników naszych organizacji. Gdyby działalność organizacji naszych wykraczała doprawdy poza ramy dozwolone, to bez wątpienia kierownicy tych organizacji dawnoby się zapoznali z więzieniem pruskim. Tymczasem jednak działalność organizacji naszych i jej przywódców jest oparta na lojalności wobec państwa niemieckiego więc nie można im niczego zarzucić.

Ale chęć zemśczenia się znalazła inną drogę wyjścia. Jak już krótko donosiliśmy, aresztowała policja w powiecie bytowskim kilku Polaków, urzędników organizacji polskich bez podania powodów. Aresztowań dokonano z iście pruską „delikatnością”. Prasa niemiecka, która w kilku słowach wspominała o tych aresztowaniach pisze, że aresztowani uprawiali szpiegostwo na rzecz Polski.

Prasa niemiecka postawiła aresztowanym zarzut ten, nie posiadając najmniejszych dowodów. Spodziewamy się, że aresztowani zostaną wkrótce wypuszczeni na wolność, bo nikomu z nich ani się nie przyśniło iść śladami „Volksbundzistów” na Śląsku.

Nie mylimy się z pewnością, jeżeli twierdzimy, że aresztowania te stoją w związku z przygotowaniem naszymi w sprawie utworzenia szkół polskich. Jest to sposób teroru, wypróbowany w dostatecznej mierze na Śląsku Opolskim. Niemcy bowiem nie mogą zapobiedz utworzeniu szkół polskich, bo ordynacja pruska daje nam prawo do tworzenia tych szkół. Dla tego przez aresztowanie funkcjonariuszy organizacji naszych chce się ludność polską odstraszyć od zgłaszania dzieci do szkół polskich i dawanía swych podpisów, aby później móc powiedzieć „Patrzcie, daliśmy Polakom daleko idące prawa, lecz lud polski z tych praw wcale nie chce korzystać, bo jemu są miłsze szkoły niemieckie”.

W ten sam sposób bojkotowano szkoły polskie na Śląsku Opolskim.

Żywimy nadzieję, że ludność polska nie da się zastraszyć takimi pociągnięciami szachowemi władz policyjnych. Przywódcy organizacji naszych postarają się z pewnością o uniemożliwienie elementom, dyszącym zemstą, dalsze wykonywanie ich niecnego rzemiosła.

W. J.

## Szkolnictwo niemieckie w Polsce

W roku szkolnym 1927/28 czynnych było na terenie Polski 661 publicznych szkół powszechnych dla 88 932 dzieci, w których językiem wykładowym był język niemiecki, a to w 439 szkołach jako jedyny wykładowy, w 217 szkołach istniały równoległe klasy z językiem wykładowym dla wszystkich przedmiotów i w 5 szkołach był wykład dwujęzyczny, w połowie godzin polski, w połowie niemiecki.

## Niech to wszystko djabli wezmą tak wołają „Stahlhelmowcy”

Olsztyn (wiad. wł.) Znana jest zacięta walka organizacji bojowej „Stahlhelm” z obecnym rządem socjalistycznym Muellera. Stahlhelm wydał w ostatnim czasie szereg odezwo programowych, godzących w powagę rządu. Mimo wszystko nie doznaje wspomniana organizacja żadnych trudności w dalszej swej akcji przeciwrządowej. W tych dniach „Stahlhelm” w osobie swego przywódcy p. Seltego wymierzył ponownie policzek rządowi. Na łamach pisma nacjonalistycznego „Der Tag”, organu Hugenerga, ukazał się artykuł, w którym Selte w rozgryczeniu woła: „Niech to djabli wezmą wszystko-

jeśli pp. Braun i Severing (ministrowie socj.) pozwalają sobie prowadzić zaciętą walkę przeciwko narodowym urzędnikom i przeciwko „Stahlhelmowi”.

Nie dziw, że wywody p. Seltego spotkały się z oburzeniem nawet kół demokratycznych. Polityka bowiem Stahlhelmu utrudnia rządowi stanowisko w rokowaniach z państwami ościennymi. W ostatnim czasie starano się doprowadzić do rokowań z Stahlhelmem, celem nakłonienia go do zaniechania skrajnej agitacji. Czy rokowania takie odniosły skutek, w to należy bardzo wątpić po ostatnim oświadczeniu p. Seltego.

## Celem załagodzenia zaostrzonych stosunków polsko-niemieckich

Berlin. Z dobrze poinformowanego źródła dyplomatycznego korespondent „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” dowiaduje się, że w tej chwili jest w toku szeroko zakrojona akcja dyplomatyczna, mająca na celu doprowadzenie do złagodzenia zaostrzonych obecnie stosunków polsko-niemieckich na tle spraw mniejszościowych.

Z inicjatywy francuskiego ministra spraw zagr. Brianda toczą się w tej chwili pertraktacje pomiędzy gabinetami państw reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów, a przedewszystkiem pomiędzy bezpośrednio zainteresowanymi rządami: polskim i nie-

mieckim. Wedle opinii tutejszych sfer politycznych z akcją tą pozostaje w związku ostatnia półtorago-dzinna audjencja niemieckiego posła w Warszawie p. Rauschera u Marszałka Piłsudskiego, a której w Berlinie przypisują duże znaczenie.

Sytuacja przedstawia się w tej chwili w ten sposób, że zachodzi możliwość, iż przed marcową sesją Rady Ligi Narodów zostanie zwołana specjalna konferencja polsko-niemiecka, która miałaby na celu gruntowne zbadanie problemu polsko-niemieckiej granicy i znalezienie środków, zmierzających do zlikwidowania istniejących przeciwieństw.

Razem z Górnym Śląskiem mieliśmy więc w tym roku szkół publicznych niemieckich 661 dla 88 932 dzieci, szkół prywatnych natomiast było 225 dla 9225 dzieci. Na jedną szkołę niemiecką publiczną wypadało 134,5 dzieci, zaś na jedną szkołę prywatną niemiecką zaledwie 41 dzieci; stąd wniosek, że pod względem jakości szkoły publiczne stoją znacznie wyżej, jako szkoły przeważnie najwyższego stopnia organizacyjnego, natomiast prywatne były to jednoklasówki wiejskie.

Skoro społeczeństwo niemieckie, naogół za-możne i popierane finansowo przez Rzeszę niemiecką, stworzyło szkoły prywatne tylko dla 9225 dzieci, widocznie rząd polski rzeczywiste potrzeby w tej dziedzinie zaspokoili.

Nie mamy dokładnego spisu dzieci niemieckich w wieku szkolnym w roku 1927/28, wiemy tylko, że w urzędowym spisie dzieci 13 roczników (urodzonych od 1913—1925) dzieci niemieckie stanowią 2,79 proc. ogółu dzieci, oraz że przypuszczalna ilość dzieci w wieku szkolnym w tym roku wynosiła w Polsce 3 605 098; biorąc z tej liczby 2,79 proc., wypada, iż dzieci niemieckich w wieku szkolnym mieliśmy okragło 100 tysięcy. Z tych 100 tysięcy uczęszczało do szkół niemieckich publicznych 88 932 dzieci, do szkół prywatnych 9225, a reszta, t. j. niecałe 2000, uczęszczało w domu, w szkołach średnich, ewentualnie w szkołach polskich. A zatem o pokrzywdzeniu Niemców w dziedzinie szkolnictwa powszechnego nie może być mowy.

Przypatrzmy się teraz rozmieszczeniu szkół powszechnych niemieckich w Polsce:

Na Górnym Śląsku mieliśmy tych szkół publicznych 102 dla 25 194 dzieci, prywatnych 17 dla 1661 dzieci.

W województwie poznańskim: szkół publicznych 273 dla 29 671 dzieci, prywatnych 99 dla 3493 dzieci.

W województwie pomorskiem: publicznych 106 dla 15 713 dzieci, prywatnych 12 dla 772 dzieci.

Mała ilość dzieci w szkołach prywatnych dowodzi, iż na terenie byłego zaboru pruskiego, gdzie obowiązuje nas traktat wersalski i konwencja genewska (na G. Śląsku) zaspakajamy całkowicie potrzeby ludności niemieckiej w dziedzinie szkolnictwa powszechnego.

A teraz cyfry, dotyczące publicznych szkół powszechnych na terenie Polski nie objętej zobowiązaniami traktatu wersalskiego:

województwo	szkół	dla dzieci
1) warszawskie	63	4 819
2) łódzkie	97	11 285
3) kielckie	1	74
4) lubelskie	3	184
5) białostockie	2	98
6) wołyńskie	1	45
7) krakowskie	5	836
8) lwowskie	2	196
9) stanisławowskie	3	142

Razem 177 17 679

A zatem, jak widzimy, ponad zobowiązania przyjęte w traktacie wersalskim utrzymuje Państwo Polskie aż 177 szkół dla 17 679 dzieci niemieckich.

Pozatem utrzymuje Państwo dwa gimnazja niemieckie w Bielsku (Śląsk Cieszyński) i w Toruniu, nie mając żadnych do tego zobowiązań, oraz na Górnym Śląsku trzy gimnazja komunalne, (1 w Katowicach, 2 w Królewskiej Hucie). Co do szkół średnich na Górnym Śląsku, to obowiązek utrzymywania publicznych szkół jest względny, gdyż według ustępu XIV protokołu końcowego, dołączonego do konwencji genewskiej: „postanowienia, dotyczące nauczania średniego i wyższego stypulowane zostały na zasadach wzajemności”, t. zn. o ile Niemcy po swojej stronie Śląska założyli szkołę średnią polską — to zobowiązuje to i stronę polską, tymczasem wiemy, że Niemcom o zakładaniu szkół średnich polskich nigdy się nawet nie śniło.

Dla całości obrazu dodać należy, iż Państwo Polskie utrzymuje również jedno seminarjum z językiem wykładowym niemieckim w Łodzi, do czego również nie jest zobowiązane.

## Przegląd polityczny Polska

Otwarcie wystawy sztuki niemieckiej.

W salonach Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy niemieckiej sztuki współczesnej. Na otwarcie przybyli pp.: premier Bartel, minister spr. zagr. August Załeski, min. Niezabytowski, min. Staniewicz, poseł niemiecki w Warszawie Ulryk Rauscher, członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem Mar-maggini na czele, wiceminister dr. Wysocki, nacz.

wydz. prasy i propagandy M. S. Z. Konrad Libicki, prezes T-wa szerzenia sztuki polskiej wśród obcych pos. Targowski, dyr. dep. sztuki Wojciech Jastrzębowski, przedstawiciele świata artystycznego i literackiego, wreszcie kół towarzyskich. Uroczystość zagała w krótkich słowach poseł Rauscher, poczem wygłosił dłuższe przemówienie, przekazując wystawę w ręce min. Świtalskiego, jako reprezentanta rządu polskiego. Na przemówienie min. Ulyka Rauschera odpowiedział minister Świtalski, dokonując formalnego otwarcia wystawy. Na zakończenie kierownik wystawy, głośny znawca sztuki niemieckiej dr. Alfred Kuhn scharakteryzował treść wystawionych eksponatów. Następnie goście zwiedzili wystawę, zawierającą dzieła najwybitniejszych dziś malarzy niemieckich, jak: prof. Liebermana, Emila Orlika, Maksa Slerogata, Lowisa Corintha, Maksa Pechsteina i wielu innych. Po zwiedzeniu wystawy w bocznych salonach Resursy odbył się raut towarzyski.

#### Wieś Kościuszkowska.

Warszawa. Sejmowa komisja opieki społecznej i inwalidzkiej przyjęła rządowy projekt ustawy o utworzeniu fundacji pod nazwą „Wieś Kościuszkowska”. Projekt ten głosi, że ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki zgodnie z uchwałą sejmu ustawodawczego z dnia 26 lipca 1929 r. tworzy się państwową fundację pod nazwą „Wieś Kościuszkowska”, której celem jest opieka nad sierotami z pierwszeństwem dla sierot po ludziach, których śmierć pozostaje w związku ze służbą w obronie państwa polskiego. Projekt m. in. upoważnia ministra rolnictwa do wydzielenia z państwowego majątku Rogoźno, położonego w powiecie grudziądzkim około 470 ha i do odstąpienia bezpłatnie tego gruntu wraz z zabudowaniami na własność fundacji.

#### Pierwsza rata za Chorzów.

Warszawa. Skarb Państwa wypłacił Niemiec-  
kim towarzystwom przemysłowym pierwszą ratę za fabrykę azotniaków w Chorzowie — 2 milj. złotych. Spłata zupełna nastąpi w ciągu 15 lat. Następne 2 milj. będą wypłacone z początkiem przyszłego roku.

#### Jeszcze sprawa memorjału Groenera.

Berlin. ATE. Tygodnik pacyfistyczny „Die Menschheit” zamieszcza artykuł posła polskiego Thugutta, który obrazuje wrażenie, jakie wywołał memorjał Groenera w Polsce. Charakteryzując pokrótce stanowisko polskiej prasy pravicowej i demokratycznej, które cokolwiek inaczej przyjęły ten memorjał, poseł Thugutt stwierdza, że jednak cała prasa solidarnie odrzuciła podejrzenie, jakoby Polska zamierzała wywołać zatarg zbrojny z Niemcami. Niewątpliwie, pisze poseł Thugutt, w Polsce jak zresztą w każdym kraju z wyjątkiem chyba Szwajcarii, istnieją ludzie, którzy marzą o powiększeniu obszarów swego państwa. Ludzi tych w Polsce jest jednak znikoma garstka i nie mają żadnego wpływu na opinię publiczną. Z tradycji i dzięki instynktowi samozachowawczemu jest naród polski jednym z najbardziej pokojowo usposobionych narodów. W ostatnim czasie w wyrachowania staje się coraz bardziej pokojowy. Głębokie przekonanie, że wojna dla Polski byłaby zgubna, nawet wojna zwycięska, rozpowszechnia się, dlatego dają się słyszeć już w Pol-

sce głosy, że opróżnienie Nadrenji nie jest szkodliwe, ponieważ może ułatwić współpracę pokojową narodów. Tego rodzaju memorjały, jak ministra Groenera nie mogą ułatwić rozwoju idei pokoju. Wojny bowiem nie powstają tylko dlatego, ponieważ armaty nie powinny rdzewieć, ani tylko w okresie nadprodukcji, lecz także dzięki nieprzyjacielskim nastrojom wśród narodów. Najgorszą jest wzajemna obawa. Obawa ta wzrasta jako rezultat podobnych oświadczeń, z jakimi wystąpił Groener, po obu stronach granicy i może kiedyś nadejść przekłeta noc, kiedy karabiny trzymane przez drżące dłonie, same zaczną strzelać.

### Niemcy

#### Przesilenie w rządzie pruskim.

Berlin. Rokowania o rekonstrukcję rządu pruskiego nie dały dotychczas żadnego wyniku. Stronictwo centrowe odrzuciło propozycję zrzczenia się jednej ze swych 3 tek fachowych. Wobec tego premier pruski dr. Braun stanął na stanowisku, że misja jego jest skończona.

#### Ludendorff za 3 marki.

O agitacyjnych podróżkach, które od dłuższego czasu odbywa b. generał Ludendorff wraz ze swą żoną Matyldą na Pomorzu niemieckim, gdzie agituje przeciw Francji i jej sprzymierzeńcom, a pośrednio chce się odbić i poprawić nadszarpaną opinię, warto podać za pismami niemieckimi, że jednak nie udało mu się dotąd uzyskać większych sukcesów.

Wprawdzie związki nacjonalistyczne wszędzie przyciągają mu owacje, ale pomimo to publiczność niemiecka nie garnie się na jego wykłady, zwłaszcza, że wpadł na niefortunny pomysł i pokazuje się tylko za opłatą 3 marek. Dzienniki postępowe drwią też niemiłosiernie z tego powodu, a jeden z nich zauważył, iż „oglądanie i słuchanie trajkotu tej starej lufy” nie warte nawet 5 fenigów, a inne pismo kpi, że „dać 3 marki za Ludendorffa, to przecież za drogo, bo za te pieniądze można sobie przecież użyć jakiejś przyjemności”.

#### Przeciwko przyznaniu Polsce kontyngentu węglowego w wysokości 350 000 ton.

Jak donosi „Vorwaerts”, niemiecki związek pracowników górniczych złożył rządowi Rzeszy i Prus memorjał, protestujący przeciwko przyznaniu Polsce w traktacie handlowym kontyngentu 350 000 ton węgla. Memorjał ten oświadcza, że taki wysoki kontyngent musiałby doprowadzić do ograniczenia pracy w kopalniach Śląska niemieckiego i wzmoczyć przez to bezrobocie i niedolę okręgu górniczego dolnośląskiego. Jesteśmy świadomi faktu — oświadcza memorjał — że traktat handlowy z Polską, który powinien być zawarty w interesie ogólnego życia gospodarczego Niemiec, wymaga od poszczególnych grup gospodarczych ofiar. Niejednokrotnie oświadczaliśmy, że jesteśmy gotowi ponieść podobną ofiarę, żądamy jednak, aby obciążenie było równomierne i ażeby grupa robotnicza w górnictwie, która już dzisiaj znajduje się w ciężkich warunkach, nie była zmuszona do ponoszenia najcięższych ofiar. Dlatego też zwracamy się do czynników urzędowych z gorącą prośbą, aby przy nowym uregulowaniu stosun-

Wojciech zapytaniem takowem wcale nie zmieszany, odpowiedział śmiało:

— Ponieważ nauczyłem się, że jak tylko jeden Bóg jest, tak też tylko jedna wiara prawdziwą być może.

Superintendent usłyszawszy taką odpowiedź, uśmiechnął się i rzekł:

— A cóż ty masz przeciw naszej wierze, że jej wyznać nie chcesz?

— Proszę pana superintendenta z łaski swej powiedzieć mi swoje chrzestne imię!

— Jan Złotousty! — była odpowiedź superintendenta.

— Ale św. Jan Złotousty nie był protestantem — odparł Wojciech. — Słyszałem bowiem, że był biskupem prawowiernym w Konstantynopolu. — Od kogo więc wzięliście, szanowny panie, wy i wszyscy wasi współwyznawcy swoje imiona? Wy nie macie żadnych Świętych, po którychbyście brać mogli imiona chrzestne, jedynie katolicy się nimi poszczycić mogą; a ta wiara, która żadnych nie wychowała Świętych, nie może być prawdziwą i świętą! ...

Czy Pan Jezus mógł kłamać, który o swoim Kościele tak mówił do św. Piotra (Mat. 16, 18): „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go”. Jeżeli więc protestancka wiara, a nie katolicka jest prawdziwą, musiałyby bramy piekielne zwyciężyć kościół zbudowany na opoce, tj. na św. Piotrze! wtedy byłby Pan Jezus fałszywym prorokiem, który prawdy nie powiedział, a przecież tego nikt nie przypuszcza.

Superintendent znowu uśmiechnawszy się, rzekł:

— Synaczkę mój! widzę, żeś dowcipny i dobrą masz pamięć! gdyby cię dobrze kształcono i pouczano, stałbyś się mądrym wyznawcą i mężnym obrońcą wiary naszej. Pan pastor z ojcem twym blisko zaprzyjaźniony, chętnie weźmie z woli mojej a za pozwoleniem ojca twego na siebie obowiązek nauczania cię w wierze, a potem, skoro wiarę, w której się urodziłeś, dokładnie poznasz, potwierdzę cię w niej.

Pastor na rozkaz pana superintendenta zawołał ojca Wojciecha, który smutny i blady przed ojcem

ków gospodarczych niemiecko-polskich nie dopuściły do pokrzywdzenia górników śląskich z ogólnogospodarczych i społecznych względów.

#### Dr. Lukaschek nadprezydentem prowincji górnośląskiej.

Berlin. Pruski minister spraw wewnętrznych zamianował dr. Lukaschka, nadburmistrza Zabrze, nadprezydentem prowincji górnośląskiej i prezesem rejencji opolskiej. Decyzję swą zakomunikował pan minister władzom prowincji górnośląskiej z zaleceniem, by się na wybór dr. Lukaschka zgodziły.

Wobec ustosunkowania się politycznego w górnośląskim wydziale prowincjonalnym nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nominat dr. Lukaschka zostanie wybrany i wybór przyjmie

### Włochy

#### Słowiańskie kazania w kościołach włoskich.

Rzym. „Giornale d'Italia” ogłasza sensacyjny wywiad z ks. biskupem w Trieście w sprawie używania języków narodowych w kościołach rzymskokatolickich na obszarze królestwa włoskiego.

W myśl świeżo zawartego konkordatu rzymskiego z inicjatywy obecnego papieża Piusa XI a za zgodą rządu włoskiego w kościołach rzymskokatolickich dopuszczony będzie obecnie język słowiański, jako uboczny, a zatem wolno będzie wygłaszać kazania i odmawiać modlitwy w języku słowiańskim, tam gdzie miejscowa ludność język ten uważa za swój język rodzinny.

Papież miał użyć odnośnie do tej kwestji wyrażenia, iż woli, aby księża katolicycy swoich słowiańskich parafian wychowywali w miłości i lojalności dla króla w ich języku narodowym, niż żeby to bez skutku usiłował czynić kapłan katolicki w obcym dla ludu słowiańskiego języku włoskim.

#### Pamiątkowy medal watykański.

Watykan zarządził wybitcie pamiątkowego ku uczczeniu faktu pojednania z Kwirynałem. Medal wydany będzie w 3-ach odmianach, a mianowicie w złocie, srebrze i miedzi.

Odznakę złotą otrzymają tylko panujący, kardynałowie i B. Mussolini.

Medal ten użyty będzie także jednorazowo jako moneta państwa kościelnego, dla zaznaczenia suwerenności, i to tylko w ograniczonej ilości sztuk.

Co do ceremonjału odwiedzin Papieża przez króla włoskiego ustalono, że odmiennie od dotychczasowej praktyki, przedstawiciel Watykanu oczekiwać będzie i powita króla nie na progu pałacu watykańskiego, lecz „na granicy” państwa kościelnego, a więc na wylocie placu św. Piotra.

### Hiszpanja

#### Po buncie artyleryjskim w Hiszpanji.

Madryt. W przeciwieństwie do doniesienia korespondentów pism zagranicznych, przesadnie przed stawiających ostatnie wypadki, Agencja Fabra stwierdza, iż Akademia Artyleryjska w Segowji liczyła wszystkiego 20—30 uczniów, którzy po ogłoszeniu dekretu o rozwiązaniu Korpusu oficerów artylerji zawezwani zostali przed dyrektora celem przedstawienia im sytuacji, wynikającej z dekretu.

duchownym się stawil i tak mniejwięcej doń się odezwał:

— O ja nieszczęsny! żona katoliczka, którą pojąłem, zepsuła mi dwóch synów, — nawet mnie byłaby za żywota do piekła osadziła, jak z jej mowy wnosić mogłem. Aby ją do naszej wiary nakłonić, używałem wszelkich środków, ale kiedy mi dziatki zwodziła, o czem dowodzi obecny tu wyrodek, rozniewałem się ogromnie i wypędziłem ją z najmłodszym synem, ponieważ niczego dobrego nie mogłem po nich się spodziewać. Ten tu — wskazał na Wilhelma — dumą jest mej rodziny, z tego się bardzo cieszę, ale Wojciechowi wolałbym...

— Ale dlaczegoż się tak zapalać i martwić, panie Lipiński! — przerwał superintendent; — Wojciecha można jeszcze nawrócić; oto czcigodny wasz ojciec duchowny i przyjaciel osobisty zajmie się nieposłusznym chłopcem, a mając go czas niejaki u siebie, wkrótce uda mu się wychować stałego wyznawcę wiary naszej.

— Bardzo to nawet chętnie uczynię — rzekł pan pastor, — tylko, że może dwa lub trzy lata potrwa, zanim go wam będę mógł odesłać.

— I cóż — odezwał się Rudolf, który tymczasem się uspokoił — jeśli tylko nadzieję mieć mogę, że go nie utracę.

Nareszcie zbliżyła się chwila uroczystego utwierdzenia dziełek w wierze, którą pracę pan superintendent z wielką zakończył gorliwością.

Wkrótce po tej uroczystości, pan superintendent zakończył żywot doczesny. Wracając bowiem do miasta, przeziębził się i mimo starannej opieki lekarskiej, nie powstał więcej z łóżka, a zaledwie minęły dwa tygodnie, stanął na sąd Pański, aby zdać rachunek z wódarstwa swego. Na miejsce jego jednoznacznie obranym został znany nam apostoł, któremu był Wojciech powierzony; on też przewyższał mądrością, umiarkowaniem i gorliwością wszystkich pastorów w okolicy. Pastor przyjąwszy urząd superintendenta, wyniósł się do miasta powiatowego, w którym się osiedlił i wziął ze sobą Wojciecha, mniemając, że oprócz wiary ewangelicznej, nabędzie także innych obyczajów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Wierna Różia

czyli  
zwycięstwo wiary katolickiej.  
Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

19)

Wojciech stojąc pomiędzy młodszymi zwolennikami wyznania protestanckiego, przypomniał sobie słowa katolickiego katechizmu, że katolik powinien owoce swej Wiary świętej okazywać i to, co w sercu wierzy, skoro zajdzie tego potrzeba, także ustami wyznać, ponieważ usne wyznanie posłuży ku zbawieniu. Teraz, pomyślał sobie, nadeszła chwila, w której powinienem wyznać otwarcie, co wierzę, a nie wierzę. Serce małego Wojciecha paliło gorącą miłością ku wierze katolickiej i postanowił sobie mocno, raczej wszelkie przesładowani znosić, a nawet śmierć podjąć, niżli swej wiary się zaprzeczyć, którą od matki odziedziczył; wszak ta święta Wiara była jego jedynym i najdroższym dziedzictwem po matce.

Gdy więc głębokie nastąpiło milczenie, aby wszyscy dokładnie mogli usłyszeć przemowę superintendenta, zawołał Wojciech:

— Ja protestantem nie zostanę!

Oczy wszystkich zwróciły się na Wojciecha, a pan superintendent z pastorem zbliżyli się, aby się dowiedzieć, od kogo ten głos pochodzi. Jakie wrażenie uczyniło to na Rudolfe, łatwo sobie każdy wyobrazi; jakby piorunem rażony, nie wiedział, co robić, nie mógł więcej wyrzec, jak te słowa: „Przekłete dziecko”.

Gdy się superintendent z pastorem dowiedzieli, że to był głos Wojciecha, syna pana Lipińskiego, kazali mu stanąć przed sobą, czego się Wojciech wcale nie lękał, bo ustawicznie odzywały się w sercu jego słowa: „Wiarę swą powinniśmy, kiedy tego zachodzi potrzeba, otwarcie wyznać”. Superintendent pytał się Wojciecha łagodnie i niby litośnie:

— Synaczkę mój, dlaczego byś ty nie chciał wyznać wiary ojca twego, mojej i wszystkich tutaj przytomnych, abyś w niej był potwierdzonym?

okc 185 k/99

Uczniowie Akademii po wysłuchaniu oświadczeń dyrektora nałożyli ubrania cywilne i udali się ze śpiewami na dworzec kolejowy. Porządek nie został zamącony.

## Afganistan

### Amanullah znowu górą.

Kowno. Donoszą z Moskwy, że wojska Amanullaha odniosły poważne sukcesy nad wojskami Habib Ullaha. Amanullah wydał odezwę, wzywając wszystkich oficerów afgańskich, którzy przebywają zagranicą na przeszkoleniu, do powrotu do Afganistanu.

## Ameryka

### Byrd odkrył nowy ląd.

Nowy Jork. Komandor Byrd w czasie ostatniego lotu odkrył w pobliżu bieguna południowego nowy ląd.

Byrd objął ląd w posiadanie Stanów Zjednoczonych i nazwał go „Ziemią Mary Byrd”. Ziemia Mary Byrd leży pomiędzy morzem Rossa a ziemią Grahama.

Na wschód i południe od nowoodkrytego lądu Byrd zauważył dwa nieznanne dotąd szczyty górskie wysokości od 8 do 10 000 stóp, które nazwał szczytami Rockefellera.

### Nowy rząd Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. Według nadeszłych tu wiadomości z Waszyngtonu w tamtejszych kołach międzynarodowych uważają, że następujące stanowiska w przyszłym gabinecie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera można uważać za definitywne już obsadzone, podsekretarzem stanu zostaje Henryk Stimson, gubernator Wysp Filipińskich, ministrem skarbu Mellon, zaś ministrem spraw wewnętrznych Ray Lyman Wilbur. Poza tym w kołach politycznych brane są pod uwagę na inne stanowiska w gabinecie Hoovera kandydatura Charlesa Francisa Adamsa, jako ministra marynarki, oraz Waltera Browna. Senator Borah, któremu Hoover miał zaproponować stanowisko min. sprawiedliwości, zdaniem jego przyjaciół, nie przyjmie tej propozycji i życzy sobie pozostać nadal przewodniczącym komisji spraw zagranicznych senatu.

## Nowoczesne Chiny

Przewrót, dokonany w życiu politycznym Chin, nie pozostaje oczywiście bez wpływu na ogólne stosunki w miastach chińskich. Wszędzie znaczy się dość intensywny ruch modernizacyjny, który protegowany przez nowy rząd — zmierza do przekształcenia dotychczasowych form życiowych w Chinach na bardziej nowoczesne i przystosowane do europejskich wzorów. Nowy rząd chiński, mając doświadczenie z ostatnich wydarzeń na terenie Azji, a przede wszystkim Afganistanu, przeprowadza wprawdzie wszelkie innowacje dość łagodnie i bez uciekania się do radykalnych środków, nie mniej jednak coraz częściej i liczniej spotyka się oznaki, które wykazują włamywanie się z pod wiekowej tradycji i zwyczajów.

I tak Chinka, przybrana w modne, krótkie szaty europejskie, z krótkimi włosami, należy do coraz częstszych postaci na ulicach miast. Również i Chińczycy, paradujący w modnie skrojonych ubiorach europejskich, bez wszelkich dalszych hegzytycznych dodatków, ukazują się coraz liczniej w życiu publicznym i towarzyskim. Zaznaczyć przytem należy, że ta modernizacja stroju nie wywołuje już nigdzie prawie zdziwienia i nie napotyka na opór, — tak, że wkracza ona coraz widoczniej w życie miast chińskich.

Idąc śladami Turcji, zmierzają w dalszym ciągu władze chińskie do modernizacji tych wszystkich zwyczajów, które w dzisiejszych czasach — pomimo przywiązania do tradycji — działać muszą śmiesznie. — I tak czynione są starania o wyplenienie formy samowolnego poniżenia swej wartości, — która przyjęta jest w stosunkach towarzyskich Chin. Dotąd bowiem Chińczyk, mówiąc o sobie, szuka najmniej wartościowych wyrażań, jak na przykład: „ja, nędzny robak”, — lub też: „niepokazne stworzenie” i inne tym podobne przyczem w ten sam sposób wyraża się o wszystkim, co czyni i co posiada. Natomiast o drugim, — a zwłaszcza o gościu, — mówi Chińczyk w jak najwyższych pochwałach i chociaż chodzi o wroga, nigdy go niczem nie dotknę. Modernistyczne koła chińskie nie zamierzają wprawdzie wykorzenić ogólnych praw grzeczności i gościnności, lecz usunąć chęć z życia Chińczyka to samowolne poniżanie się, — uważając, że taka forma w chwili, gdy Chiny odzyskały pełną samodzielność i niepodległość, niegodna jest wolnego narodu.

Reformy skierowywane są również i w stronę szkolnictwa, które opierane jest również na wzorach europejskich. W szczególności zaś przez zapraszanie prelegentów z uniwersytetów europejskich zmieniają władze szkolne do tem bardziej nowoczesnego rozwoju chińskich zakładów naukowych, tak aby wyjazd młodzieży chińskiej na uniwersytety europejskie stał się zbyteczny. Ogólnie mówią też o tem, że wzorem Turcji należy w najbliższym czasie liczyć się z wprowadzeniem alfabetu łacińskiego do pisowni chińskiej, co również bez wątpienia tem silniej upodobnia Chiny do nowoczesnych państw kulturalnych.

Prądy modernizacyjne uwidaczniają się oczywiście najsilniej w stolicy „nowych Chin” w Nankinie. Olbrzymie to miasto, które niegdyś należało do

największych stolic Chin, a które w ostatnich latach coraz silniej upadało, wraca obecnie znowu do dawnej świetności. Dzieje się to na skutek poparcia czynników rządowych, które, chcąc zerwać z niewolniczą tradycją dawnej stolicy w Pekinie, starają się, aby Nankin przewyższył pod każdym względem zdegradowany Pekin. Rozbudowuje się zatem Nankin coraz bardziej, przyczem czynniki rządowe nie wahają się nawet poświęcić starych, uświęconych wiekową tradycją murów obronnych, ciągnących się wokół miasta, by rozbudowę utrzymać na jaknajszerszej przestrzeni. Cały korpus dyplomatyczny, który do niedawna miał swą siedzibę w Pekinie, a obecnie na życzenie rządu chińskiego przeniósł się do Nankinu, nadaje oczywiście stolicy „nowych Chin” tem żywsze i tem bardziej nowoczesne piętno.

Tak tedy modernizują się Chiny, a ponieważ akcja modernizacyjna popierana jest hasłami o konieczności zerwania z dotychczasową niewolą, przeto znajduje ona coraz liczniejszych i coraz gorętszych zwolenników.

## Kronika.

Olsztyn, dnia 25 lutego 1929.

Kalendarz na wtorek: Aleksandra Biskupa.  
Wschód słońca o godz. 6,57; zachód o godz. 17,31.

### Każda poczta

przymuje jeszcze abonament za „Gazetę Olsztyńską” na nowy miesiąc. Kto zapomniał o adnowieniu przedpłaty u listonosza niechaj pośpieszy na pocztę, al dziś jeszcze zamówi sobie Gazetę Olsztyńską na nowy miesiąc. W najbliższy czas dołączamy do gazety naszej śpiewnik dla naszych czytelników.

### Ważne dla robotników rolnych.

Więcej niż dotychczas poświęćmy uwagi sprawom robotników rolnych. Często bowiem nasi robotnicy rolni zawikłani są w nieporozumienia ze swymi chlebodawcami z powodu braku znajomości przepisów kontraktowych.

Ażeby z porad, zamieszczanych w gazecie, czerpało jak najwięcej robotników rolnych, winna się gazeta nasza znajdować w domu każdego robotnika rolnego.

### Jesteśmy ułomni.

Lud polski na terenach pogranicznych Niemiec żyje otoczony burzą germanizmu. Antypolska polityka, jaka szalała za czasów Wilhelma, nie zasnęła bynajmniej. Oblokła się tylko w inne szaty, ażeby tym swobodniej tępić polskości ziem naszych. Prasa niemiecka kłamliwymi wiadomościami stara się zabić wśród ludu polskiego poczucie narodowe. Wrogowie wiary usiłują wyrwać z serc ludu polskiego przywiązanie do wiary św. Człowiek jest ułomny, słaby nieraz na duchu i dla tego padnie ofiarą uściscieli.

Oparciem dla ludu polskiego w tych ciężkich i niebezpiecznych czasach jest „Gazeta Olsztyńska”. Czytajmy i rozpowszechniajmy ją zawsze i wszędzie.

### Z Mazur

— **Pasym.** Z powodu braku węgla zamknięto tu tejsze szkoły do dnia 4-go marca.

— **Guski.** Tragiczny wypadek zaszedł przed tutejszą szkołą. Gdy sanie gospodarza Karasia zajęte przed szkołą po dzieci upadł przed kołmi ośmioletni synek Jana Konrada. Jeden koń wystrąszył się i uderzył chłopca w głowę. Śmierć w krótkim czasie nastąpiła.

— **Czwałiny.** Niejakaś G. zamierzała popełnić samobójstwo. W tym celu weszła do studni, aby się utopić. Zauważono to jednak w czas i usiłowaniami kilku mężczyzn udało się kobiecie wyciągnąć z wody.

— **Ządzbork.** Na torze Ządzbork—Rudczanne zatrzymać musiano pod Wierzbą pociąg z powodu zasp śnieżnych. Jakiś młody człowiek zwrócił na siebie uwagę przez niespokojne zachowanie się. Dowiedziano się że młodzieniec ów jechał na ślub który się odbyć miał po poł. o wpół do 4-tej a tymczasem pociąg ani rusz. Kawaler wrócić musiał do domu i odłożyć ślub na lepszą pogodę.

— **Jańsbork.** (Demonstracja komunistów). Partja komunistyczna zwołała w ubiegłym tygodniu zebranie protestacyjne. Poseł komunistyczny Neddermeyer wygłosił referat, dotyczący biedy gospodarczej ludności pracującej oraz bezrobotnych. Po referacie wywiązała się dyskusja, po ukończeniu której powzięto rezolucję domagającą się zapomóg zimowych z środków powiatowych. Po ukończeniu zebrania ruszyli bezrobotni w pochodzie przed landraturę i wręczyli zastępcy p. landrata powziętą rezolucję skierowaną pod adresem wydziału powiatowego. W pochodzie niesiono tablice z napisem: „Zadamy chleba dla pracujących i bezrobotnych!” Na rynku pochód demonstracyjny się rozwiąza..

### Z Powiśla.

— **Sztum.** Ceny targowe z dnia 22. bm.: Masło 1.70, jajka 2.80—2.20, howy 2—3 mk., para gołębi 1.50. Warzywo: kapusta biała i czerwona 20, cebula 20, brukiew i marchew 10, jabłka 20—30 fen. za funt. Ryby: linchi 1.20, szczupaki 1.00, okonie 70, leszcze 50, świeże śledzie 4—5 funtów za 1 mk. Mięso: wołowina 0.80—1.00, cielęcina 70—80, wieprzowina 1.00—1.10, smalec 1.20.

## Z dalszych stron

— **Welawa.** Kasjer Wannig, zatrudniony przy tutejszej kasie oszczędnościowej, który po sprzeniewierzeniu 19 000 mk. zaginął, uciekł, jak śledztwo wykazało, za granicę.

— **Berlin.** ATE. Przed sądem dla młodocianych w Gladbeck (Nadrenja) toczyła się rozprawa przeciw 2 członkom „Voelkische” (skrajnie prawicowa organizacja niemiecka), którzy wywrócili na żydowski cmentarz cały szereg nagrobków i uszkodzili je. Wyrok, jak twierdzi „Vossische Zeitung” wypadł dla nich bardzo łagodny, ponieważ otrzymali 4 wzgl. 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

— **Berlin.** Ostatnie bardzo częste gwałtowne wystąpienia Stahlhelmu przeciwko republikańskiej formie rządu w Niemczech stworzyły kłopotliwą sytuację dla prezydenta Hindenburga, który jest członkiem honorowym tej organizacji. Stahlhelm we wszystkich swych odezwach powołuje się na ten fakt, a nawet nazywa Hindenburga swym honorowym prezesem.

Ponieważ wywiera to zagranicą bardzo niepożądane dla Niemiec wrażenie, przeto prasa niemiecka lansuje obecnie wiadomość, jakoby prezydent Hindenburg zwrócił się miał do przywódców Stahlhelmu z żądaniem, żeby zaprzestano wciągać go do partyjnej dyskusji. Czy jednakże prez. republiki złoży godność honorowego członka antyrepublikańskiej organizacji Stahlhelmu, o tem w prasie niemieckiej nic nie słyszeć.

— **Dortmund.** (Nieszczęście kolejowe). W sobotę rano uległ pociąg, nadchodzący z Wanne na tutejszym dworcu nieszczęśliwemu wypadkowi. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn przewrócił się jeden z wagonów. Inne wagony spiętrzyły się. Dotychczas stwierdzono 3 zabitych. Pomiedzy rannymi znajduje się kilku ciężko rannych.

— **Berlin.** Na dworcu kolejowym w Charlottenburgu wybuchł nad ranem pożar, który zniszczył cały westibul i salę do przyjęć reprezentacyjnych. Podczas akcji ratunkowej odniósł pewien wyższy urzędnik ciężkie rany.

Drugi pociąg wybuchł w nocy w Spandawie, którego pastwą padła jednopiętrowa kamienica. Ogień ogarnął najpierw klatkę schodową, wobec czego ratowanie lokatorów z piętra natrąfiało na wielkie trudności. Dwie osoby, które wyskoczyły przez okno, odniosły ciężkie rany. Trzy osoby zostały wydobyte z płonącego budynku przez straż pożarną w stanie beznadziejnym.

— **Z Marburga** donoszą o tragicznym wypadku. Weśniak Franciszek Sunko, zamieszkały w Grudenbergu, usłyszał podejrzany szmer na podwórzu. Wziął gruby kij i poszedł zobaczyć, co się dzieje. Z przerażeniem ujrzał gromadę wilków, dobierającą się do stajenki. Sunko skoczył z kijem na wilki, chcąc je odegnąć, ale zgłodniałe zwierzęta rzuciły się na niego, przewróciły na ziemię i rozszarpały w szuki. Świadcami tej strasznej sceny były żona i dzieci Sunki, nie było jednak żadnej możliwości uratowania nieszczęśliwego. Po pewnym czasie dzięki bestje zaspokoiliśmy głód, rozbiegły się.

— **Wiedeń.** (Maszyna, która zamiata i zbiera śmieci). Miasto Wiedeń zbudowało sobie maszynę, która sama zamiata i sama zbiera śmieci. Nowy ten wynalazek jest od kilku miesięcy w użyciu i jak donoszą pisma wiedeńskie, oddaje miastu bardzo wielkie usługi, gdyż pracuje prędzej i taniej, niż ludzie. Maszynę tę zobaczyć można tylko w nocy. Do magistratu wiedeńskiego zgłaszają się reprezentanci różnych miast europejskich, celem zbadania zalet i praktyczności tego wynalazku.

— **Buenos Aires.** (Tysiąc samochodów pastwą ognia). Wybuchł tu olbrzymi pożar. Spłonęły wielkie, rządowe składy nafty. Ogień przerzucił się na pobliskie gmachy magazynowe. W jednym z nich spłonęło przeszło 1000 samochodów wartości około półtora milionów dolarów. Straż pożarna była wobec szalejącego żywiołu bezradna.

— **Tokio.** (Niesamowite tańce wśród płomieni). W nocy wybuchł groźny pożar w zakładzie dla obłąkanych w Tokio. Gdy płomień dotarł do poszczególnych sal, chorzy wśród nieludzkich wrasków wyskoczyli z łóżek i rozpoczęli niesamowite tańce i gonitwy w płomieniach. Strażacy musieli walczyć nie tylko z żywiołem ale z wymykającymi się im z rąk i biegnącymi na oślep obłąkanymi. 5 wariatów zginęło w płomieniach, wielu uległo ciężkim poparzeniom. Budynek spłonął doszczętnie.

## Kościół św. Piotra w Rzymie może pomieścić przeszło 50 tysięcy ludzi.

### Kościół św. Piotra w Rzymie może pomieścić przeszło 50 tysięcy ludzi.

Przećiętny kościół może pomieścić niewiele więcej niż 1 000 osób. Kościół św. Piotra w Rzymie gromadzi w swych murach do 54 000 pobożnych.

Ta wspaniała katedra, będąca największą świątynią świata, została zbudowana — według dzisiejszych obliczeń — kosztem około 48 000 000 dolarów, włączając w to wszystkie dodatki z siedemnastego stulecia. Główne prace nad samym kościołem trwały przez 176 lat, od roku 1450 do 1626.

Budowla owa jest tak kolosalna, że cały zastęp architektów, pod kontrolą kierownika, prowadzi zwyczajne i nadzwyczajne roboty, które nie ulegają zawieszeniu i są wykonywane przez stałe przy nich zatrudnionych robotników.

Obecny kościół stoi na miejscu, w którym w pierwszym stuleciu po Narodzeniu Chrystusa Kajus Kaligula wybudował cyrk. W cyrku tym Neron urządził widowiska, między innymi tu miało miejsce męczeństwo Chrześcijan. Zachował się przekazywany tradycyjnie w pamięci wiernych z pokolenia na pokolenie, dokładny punkt, na którym został ukrzyżowany św. Piotr i gdzie dzisiaj znajduje się ołtarz.

Skromne i proste sanktuarium św. Piotra ustąpiło miejsca, za panowania Konstantyna Wielkiego, w roku 323 wspaniałej bazylice. Dwanaście wieków później kościół tak podupadł, że powzięto plan zburzenia starego, a wzniesienia nowego. Oryginalne plany nowej budowli zostały opracowane przez Bramantelego i zmodyfikowane przez Michała Anioła i innych.

Nie zawadzi przytoczyć kilka interesujących cyfr, odnoszących się do dzisiejszych wymiarów ma jestatycznej katedry. Nawa — przeszło 49 metrów, szerokość przy wejściu — 27 i pół, długość nawy poprzecznej — 137, całkowita długość bazyliki razem z westybulum — 211 metrów, wysokość od posadzki do wierzchołka krzyża na latarni 132 metry, powierzchnia, na której stoi kościół, obejmuje 15 160 metrów kwadratowych.

Początkowy plan Bramantelego miał kształt krzyża greckiego. Michał Anioł dodał do tego westybul z kolumnowym portykiem. To wszystko wydłużono później w krzyż łaciński z barokową fasadą. Panuje przekonanie, że zasadniczy plan Bramantelego ucierpiał bardzo znacznie na późniejszych dodatkach.

Wewnątrz mieszczą się dwie niskie galerje dla chóru, a oprócz tego cztery mniejsze w samej kopulce. Główny ołtarz mieści się na wzniesieniu, nadto w Bazylice jest dwadzieścia dziewięć ołtarzy, a w krypcie — cztery. Pod temi ostatnimi spoczywają ciała świętych i kilku apostołów.

W pośrodku całej budowli stoi grobowiec św. Piotra. Obwód kopuły wynosi 150 kroków.

### Rozmaitości

#### W lekkim ubraniu i z gołą głową podczas 30-stopniowego mrozu.

Silny mróz panował ostatnio również w stolicy Jugosławji, Białogrodzie, gdzie chwilami termometr wskazywał temperaturę około 30 stopni poniżej zera. Obiedwie rzeki, nad którymi położona jest stolica, Sawa i Dunaj, pokryte są już od szeregu tygodni grubą warstwą lodu, co należy tutaj do zjawisk dość rzadkich. Ludność Białogrodu, nieprzyzwyczajona do tak ostrych mrozów, spędza większą część dnia w domu, wychodząc na miasto tylko dla załatwienia najpilniejszych spraw. Nie przeto dziwnego, że ulice stolicy świecą pustkami niemal przez cały dzień, a nieliczni przechodnie uważani są za swego rodzaju „bohaterów”.

Między innymi, do „bohaterów” tych należy poseł grecki w Białogrodzie p. Polichroniades, który choć pochodzi z kraju, gdzie śnieg jest czemś zupełnie nieznanym, codziennie odbywa przechadzki po ulicach Białogrodu, przyczem ma na sobie lekkie ubranie, a kapelusza trzyma w ręce. Nie dość jednak na tem. Zahartowany ten dyplomata co drugi dzień kapie się w przerebli na Sawie i jak z twarzy jego można wywnioskować, czuje się w lodowatej kąpieli znakomicie. Ze pan poseł hartem swym wywołuje powszechny podziw wśród zmarzłych mieszkańców Białogrodu, nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać.

#### Wojna gazowa w przyszłości.

Pod powyższym tytułem miał odczyt znany działacz angielski na polu obrony gazowej, hr. Holsburry. Mieszkańcy Londynu, którzy zawsze tłumnie przychodzą na odczyty takiej treści, i tym razem nie zawiedli.

Niektóre osoby — mówił prelegent — twierdzą, że nowej wojny już nie będzie. Gdyby osoby te zechciały poczytać przez czas dłuższy prasę niemiecką i sowiecką, wnetby zmieniły zdanie. Mówię nie o prasie codziennej, lecz o głosach osób urzędów, jak np. sowieckiego akademika Ignatjewa, który zajmując wysokie stanowisko państwowe w sowietach.

W chwili obecnej — ciągnął dalej mówca — aeroplany mogą zabierać około 10 ton ciężaru. W ten sposób 35 aeroplanów może zrzucić na nieprzyjacielskie miasto 350 ton świertelnego gazu, który zabije na przestrzeni 20 mil kwadratowych wszystko, co żyje na tej powierzchni. Nie polegajcie na maskach gazowych, gdyż te nie przedstawiają już wobec nowych wynalazków, żadnego bezpieczeństwa. Daleko lepiej byłoby, gdyby każdy z panów w swem mieszkaniu już dziś przeznaczył jeden pokój na obronę gazową i w tym pokoju urządził wszystko tak, jak tego wymaga nowoczesna technika obronna przeciw gazom trującym. Odczyt hr. Holsburry wywołał ogromne wrażenie na słuchaczach.

#### Strzały kokainowe.

Kapitan amerykański, B. Harris, wynalazł nowe naboje do karabinów, które nie ranią wcale, albo też wcale nieznacznie. Pomysł takich „nieszkodliwych” pocisków nie jest nowy, i jako wynalazek był już przed kilku dniami ogłoszony. Były to naboje oszłamiające, sporządzone z morfiny. Odbierały one władzę na dłuższy czas, nie czyniąc pozatem żadnej poważnej szkody trafionemu.

Potem ucichło o tym wynalazku. Dopiero teraz zjawiał się drugi taki wynalazca, ów kapitan Harris, który wynalazek poprawił. Naboje jego zawierają mianowicie pewien preparat kokainowy, a mo-

gą być używane do każdej niemal palnej broni. Kapitan sądzi, że tego rodzaju strzelanie stosowane być powinno przy polowaniu na dzikie zwierzęta, które mają być dostawione do menażeryj. Również z powodzeniem może tej broni używać policja w walce z pijakami, szaleńcami, a nawet bandytami, gdy chodzi nie o zabicie, lecz dostawienie żywcem.

Kapitan Harris apeluje do policji, by używała tej broni, a jest na tyle naiwnym, że zwraca swój apel również do złoczyńców, jak np. włamywaczy, którym „zasadniczo” (!) chodzi przecież nie o śmierć, lecz obrabowanie swych ofiar!...

### Kącik wesołości.

#### W kłótni.

— Ckoj piorko! skargę na ciebie już hadukot napisoł. Posiedzis se w kozie, ściwiaro jedna!

— Je — to, to, to! kwała Panu Bogu przysłak na świat ze sytkiem, co potrza, to i mom na cem siedzieć, więc bede siedziała...

#### Podstuchane.

— Cóż tam nowego słyhać w Wiedniu? byles w operze?

— Dobrys! być w Rzymie i papieża nie widzieć. Ma się rozumieć, że byłem.

— No i co? Jak ci się tam podobało? co grali?

— Co grali?... nie mogę sobie na razie przypomnieć. Czekał... zaraz — zaraz — grali — lukrecję na bóg, czy na kredyt. Coś w tym guście...

Przypisek redakcji: ma być oczywiście opera „Lukrecja Borgia”.

### Handel i przemysł.

#### Berlińska giełda zbożowa

Dnia 23-go lutego płacono za 1000 kg. zboża na-ion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu 000,00—000,00, dostawa w marcu 232,00 do 000,00, dostawa w maju 238,50—000,00, dostawa w lipcu 248,00—000,00, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 000,0—000,0, dostawa w marcu 220,00—000,00, dostawa w maju 227,50 do 000,00, dostawa w lipcu 233,00 jęczmień latowy 224—232, jęczmień do paszy 192—202, owies brandenburski średni 217—225, dobry 226—232.

#### Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 23-go lutego 1929.

Zwieziono wagonów: 24 krajowych: 13 żyta, 5 owa, 2 pszenicy, 2 grochu, 1 wyki, 1 peluski. 9 zagr.: 1 wyki, 3 soczewicy, 2 bobu, 1 grochu, 2 maku.

Urzędowo: żyto 21,50—21,70, pszenica 20,00 do 22,30, jęczmień 17,00—19,00, browarowy 00,00 do 00,00, owies 18,00 do 20,00, dobry 21,00—00,00.

Tendencja: niezmieniona.

#### Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

<b>A. Woly:</b> (spędzono 803)	23. 2	20. 2.
a) pełnomięsne, wypasione	57—59	58—60
b) „ od 4—7 lat	53—55	51—56
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	47—51	48—52
b) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	38—45	38—46

<b>B. Byli:</b> (spędzono 736)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	52—54	53—55
b) „ młodsze	41—51	50—52
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	44—46	45—46

<b>C. Jałowice i krowy:</b> (spędz. 1450)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	43—45	43—46
b) „ „ krowy	32—40	32—40
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	26—30	26—30
d) mniejodżywione krowy i jałowice	00—00	00—00
e) „ „ żartoki	22—24	22—24

<b>Cielaki:</b> (spędzono 2463)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	34—48	53—55
c) średnie i najlepsze ssące	63—76	48—51
d) mniejtłuste i dobrze ssące	55—65	40—46
e) mniejdobre ssące	42—53	37—48

<b>Owce:</b> (spędzono 5391)		
A. tuczone w chlewie:	65—69	60—70
a) tuczone jagnięta i barany	60—64	60—64
b) st. tucz. bar., gor, jagnięta imł. owce	55—59	56—58
c) mniejwypasione owce	52—58	52—58
B. Owce tuczone na pastwisku	38—50	38—50

<b>Świnie:</b> (spędzono 10355)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	77—78	78—78
c) „ 200—240 „ „ „	76—77	77—78
d) „ 150—200 „ „ „	74—75	75—77
e) „ poniżej 150 „ „ „	72—73	72—74
f) maciory	72—74	73—74

#### Królewiecki targ na siano i słomę z dnia 23-go lutego 1929.

Zwieziono 31 fur, z tego: 29 siana, 0 koni-czynny, 2 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 5,50—7,50, za koniczyń 0,00—0,00, za słomę żnińią 4,00—0,00 mk.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.  
Wydawczynie: Joanna Pienięzna w Olsztynie.

## Zaproszenia i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne

polskie i niemieckie  
wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych

### Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Zamówienia pozamiejscowe wysłane zostaną w dniu nadejścia zamówienia

Wzory i ceny wyślemy na życzenie



### Papier listowy

luźny, w teczkach i kartonach, także z wierszokami i kwiatkami poleca

### Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Do polskich szkół prywatnych w Niemczech, które mniejszość polska z początkiem przyszłego roku szkolnego (1. IV. 29 r.) według nowego rozporządzenia Ministra Oświaty w Prusach będzie mogła zakładać

### poszukuje się nauczycieli

obywateli niemieckich z patentem pruskim i nauczycieli obywateli polskich z patentem polskim. Nauczyciele którzy mają zamiar pracować w naszych szkołach prywatnych, winni przesłać do niżej podpisanego Związku wnioski.

Do wniosków należy załączyć:

1) życiorys, 2) dyplom nauczycielski, 3) świadectwo inspektora szkolnego, 4) świadectwo moralności (policyjne), 5) zezwolenie władzy kościelnej na udzielanie nauki religii.

Pobory według pragmatyki nauczycieli pruskich wzgl. według specjalnej umowy.

Wnioski prosimy skierować najpóźniej do 1-go marca r. b. pod adresem: Jan Baczewski, Charlottenburg 4, Schlueterstr. 57. V.

### Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech T. z.

Jan Baczewski.

## Węgla, brykiety, koks i drzewo

także ze zwózką poleca

### „ROLNIK“ w Olsztynie.

### Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAERZ 1929 die polnische Zeitung

### „Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:  
(Vor- und Zuname):

Miejscowość:  
(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

